

Mój dekalog

Jam jest ta, która narodziła cię
z bólem.
Oddaj mi należny szacunek,
bo jestem ziemią, po której stąpasz
i powietrzem jakie wdychasz.

Po pierwsze:
Tylko ja jestem twoim życiem
i tylko ja mogę od niego cię ocalić.

Po drugie:
Uświęcaj cel, a nie środki,
bo nie będzie ci dane powrócić do mnie.

Po trzecie:
Dzień twoich narodzin jest przeklęty,
a dzień twojej śmierci jest święty,
wiec czcij go za życia.

Po czwarte:
Abyś żył na tyle, na ile masz ochotę
nie lataj na skrzydłach fantazji.

Po piąte:
Nie zabijaj.

Po szóste:
Twe myśli nie są myślami innych -
nie oddawaj ich nikomu i nie chcesz znać
myśli innych, bo łamiesz piąty mój nakaz.

Po siódme:
Odpoczywaj pod drzewem w upalne dni, ale nie
zabieraj mu palców i nie łam rak, bo nie dostaniesz od
niego kolorów.

Po ósme:
-Jeśli pragniesz prawdy, wiedz - to ja nią jestem.

Po dziewiąte:
Kiedy do twych myśli i oczu dobiegną inne
kształty i słowa powiedz:
„Jestem tu dla ciebie”.

Po dziesiąte:
Jeśli zgrzeszysz przeciwko mnie- spotka cię kara.
I będziesz długo żył ze wszystkimi swoimi boleściami.

Jestem Julią

jestem Julią
mam pięć lat
stoję na balkonie
moje imię jeszcze nic nie znaczy

jestem Julią
mam lat piętnaście
stoję na balkonie
za niedługo zakocham się nieszczęśliwie
i nieszczęśliwie umrę

jestem Julią
stoję na balkonie
już mam za sobą nieszczęśliwe zakochanie
ale nie chce mi się umierać z miłości

pamiętki

jezu
są
ściągam z krzyża
i ze swej ściany
po co ma wisieć tam sam
lepiej mu będzie wśród zeschły
ch
pamiętek schowanych w drewnia
nym
pudełku
włożę go między wstążkę od ma
my
co kiedyś służyła mi za szubienicę
i scyzoryk od ta
ty
który ostrzem przemawiał do mej skóry
i pił krwi
stości
z mych przepocony
ch
żył
położę go obok pierścionka od babki
która w trumnie leżąc
dała mi go wraz z dużym
palcem od swej nogi i piętą
i obok sztucznej szczęki dziad
ka
który gryzł po uda
ch
zmarłą gdy jeszcze ciało miękkie
e
miała
położę go obok twych oczu wydłubany
ch
mdlący
ch
obraz
y
świat
a
i zaciśniętych twych ust
wokół mych piersi
ściągnę jezu
są
z krzyża i włożę go do drewnia
nej
szkatułki
ściągnę jezu
są
ze swego ser
ca
i cisnę go daleko od siebie